

Administracja państwowa zatrudnia na śmieciówkach. Raport NIK



Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła, że zatrudnianie na umowach śmieciowych i za pośrednictwem agencji pracy tymczasowej dotyczy nie tylko firm prywatnych. W ostatnich latach administracja państwowa również korzystała z tych form zatrudniania.

Z raportu na temat zatrudniania pracowników przez organy władzy publicznej NIK stwierdza, że w ostatnich latach, szczególnie w 2011 r., w Polsce nastąpił znaczny wzrost liczby pracujących na umowach na zlecenie lub o dzieło. GUS podał, że w 2014 r. takich osób było 1,3 mln. W tym okresie rozwinęło się też zatrudnianie pracowników przez agencje pracy tymczasowej.

Okazuje się, że administracja państwowa powszechnie korzystała z usług firm zatrudniających na umowy cywilnoprawne, oraz śmieciówki. To niegospodarność - uważa NIK. Izba wątpi też w kwalifikacje części tak zatrudnionych i dodaje, że koszty operacji były większe od oszczędności, informuje portal praca.interia.pl.

Kontrolerzy NIK sprawdzali umowy zlecenia i o dzieło zawierane przez organy władzy publicznej w 2014 r. i w pierwszej połowie 2015 r. zwracając uwagę, czy zlecenie prac innym podmiotom oraz własnym pracownikom było uzasadnione i przyniosło oczekiwane efekty. Zbadali też, czy umowy o pracę zastępowano tzw. umowami śmieciowymi. Skontrolowano 14 jednostek: trzy ministerstwa (środowiska, rolnictwa i rozwoju wsi oraz finansów), urzędy wojewódzkie w Łodzi i w Poznaniu oraz dziewięć sądów: okręgowych i rejonowych.

Okazało się, że wszystkie przebadane podmioty zawierały umowy zlecenia oraz o dzieło, a w 2014 r. i w I połowie 2015 r. skontrolowane jednostki na zapłatę z tytułu tych umów wydały łącznie ponad 409 mln zł, z tego na umowy z własnymi pracownikami - 1,3 mln zł, z innymi osobami fizycznymi - 7 mln zł, zaś z podmiotami gospodarczymi - 400,8 mln zł. "Kontrola wykazała przypadki zastępowania umów o pracę tzw. umowami śmieciowymi" - podkreśla NIK.

Kontrola wykazała, że zjawisko to dotyczy nie tylko przedsiębiorców prywatnych, ale też jednostek sektora finansów publicznych, które od 2010 r. miały zamrożone fundusze na wynagrodzenia osób zatrudnionych na umowach o pracę - dlatego urzędy, ministerstwa, sądy i inne jednostki administracji zaczęły częściej zawierać umowy zlecenia i o dzieło. Według GUS w 2010 r. w administracji publicznej na umowy zlecenia i o dzieło pracowało 22 tys. osób, które nigdzie indziej nie były zatrudnione na stałe. W 2014 r. takich osób było dwa razy więcej - 44 tys.

"Zastępowanie umów o pracę umowami cywilnoprawnymi jest wykroczeniem przeciwko prawom pracownika. Pozbawia go wielu uprawnień, m.in. prawa do urlopu wypoczynkowego, zachowania okresu wypowiedzenia czy wynagrodzenia za czas choroby. Wpływa także na wielkość kapitału gromadzonego w systemie emerytalno-rentowym i ogranicza wysokość przyszłej emerytury" - podała NIK wskazując też, że w latach 2008-11 wydatki budżetowe na takie wynagrodzenia wzrosły z ponad 658 mln zł do 1 mld zł.

red.hd

fot. Unsplash/pixabay.com/CC0

www.solidarnosc.org.pl